

KLASOM  
**PRACUJĄCYM**  
POLSKIM,

SZEŚĆ KSIĄŻECZEK

PRZYNOŚI

SZCZERY ICH PRZYJACIEL

KAROL FORSTER.

Moralność jest najpierwszą z nauk,  
ekonomia polityczna drugą.

**KSIĄŻECZKA IV.**

CEL EKONOMII POLITYCZNEJ.  
O PRACY. — O OSZCZĘDNOŚCI I KAPITAŁACH.  
UBÓSTWO. — JEGO PRZYCZYNY.

BERLIN.

U WYDAWCY, 24 LEIPZIGER STRASSE.

1867.

VIII 61 ch

30

KLASOM  
**PRACUJĄCYM**  
POLSKIM,

SZEŚĆ KSIĄŻECZEK

PRZYNOSI

SZCZERY ICH PRZYJACIEL

KAROL FORSTER.

Moralność jest najpierwszą z nauk,  
ekonomia polityczna drugą.

**KSIĄŻECZKA IV.**

CEL EKONOMII POLITYCZNEJ.  
O PRACY. — O OSZCZĘDNOŚCI I KAPITAŁACH.  
UBÓSTWO. — JEGO PRZYCZYNY.

BERLIN.

U WYDAWCY, 24 LEIPZIGER STRASSE.

1867.

*Nowra.*  
*Jan Sozaniecki.*



KLAWSON  
PRACUJACYM

POLSKIM

SZESZC KSIĄŻCZEK

Lep. 526/47



26861

JÓZEF DROZ.

CEL  
EKONOMII POLITYCZNEJ.\*)

Ekonomia polityczna jest to nauka, która ma na celu rozpowszechnienie dobrego bytu w jak największej mierze.

Wszyscy ludzie serca, bo nawet i ci, którzy nierozmyślają nad uczonemi teoryami, przyczyniają się do osiągnięcia tego celu. Ten, kto na ulicy daje ubogim pieniądze, pragnie przynieść ulgę nędzy, nie myśląc o tem, że najczęściej karmi lenistwo i płaci próżniactwo. Ten, kto w chęci lepszego użytku swych darów, wyszukuje rodziny prawdziwie godne jego współzucia, osiąga wprawdzie lepsze skutki, lecz dary jego, nawet najszczodrzejsze, mogą być tylko pomocą cząstkową i chwilową. Nadaremnie wyczerpanoby wszystkie środki dobroczynności; jedyny

\*) Z dzieła: ECONOMIE POLITIQUE par J. Droz.



sposób uczynienia zamożności powszechną jest, nauczyć ludzi pracować i robić dobry użytek z zarobku.

Czynność lub otrętwienie przemysłowe, dobry lub zły podział bogactw, zależą pod wieloma względami od prawdziwych lub mylnych wyobrażeń jakie Rządy lub pojedynczy ludzie mają o ekonomii politycznej: ta nauka jest więc konieczną do polepszenia naszego losu. Ci, którzy pełni przesadzonych i niepewnych idei o moralności, z litością spoglądają na dążność pomnażania bogactw, są to marzyciele, błakający się wśród czczych i szkodliwych teorii. Złożony z duszy i ciała, człowiek ma potrzeby moralne i potrzeby fizyczne. Moralność jest najpierwszą z nauk, ekonomia polityczna drugą.

Nie w jednym to kraju, ani też ze szkoda innych, ekonomia polityczna usiłuje upowszechnić zamożność. Oddawna już religia i filozofia radzą ludziom żyć w pokoju, i wspomagać się wzajemnie w celu przyswajania sobie dóbr, które im daje przyroda; również oddawna zowią te szlachetne rady chimerycznymi. Oto jest nauka, trudniąca się pracami najmateryal-

niejszemi, która, ucząc nas sposobów pomnażania bogactw i przyjemności dobrego bytu, wykazuje nam, że sam interes nasz powinien nas skłaniać do wykonywania pożytecznych rad religii i filozofii. Im więcej oświata się upowszechni, tem mocniej będzie kaźden przekołany, że najsilniejszym poparciem moralności jest ekonomia polityczna.

---

#### O P R A C Y.

---

Nauka ekonomii politycznej może ostudzać ciasne umysły, przedstawiając im na całej ziemi tylko towary, sprzedaże i zyski; ale dla umysłów otwartzszych nauka ta będzie zawsze źródłem szlachetnych rozmyślań nad sposobami polepszenia losu człowieka i nad dobrodziejstwami odwiecznego Stwórcy wszech rzeczy.

Zastanawiając się nad czynnikami producyi widzimy, że natura i człowiek przyczyniają się do utworu bogactw. Wszystkie żywioły mineralne, roślinne, zwie-



rzęce, których nasz przemysł używa, są wyrobem pracy niewidzialnej, tajemniczej, której my nigdy zastąpić nie będziemy w stanie. To ziarno, które sieje rolnik, zrodziło się z ziemi; a kiedy zostało w plonie zebrane, ziemia, woda, powietrze, ciepło i światło pracują na nowo nad upłodnieniem tegoż samego siewu, który się rozwija lub niszczyje podług woli potęgi wyższej nad naszą.

Nie przesadzając udziału człowieka w produkcji bogactw, trzeba przyznać, że udział ten jest ogromnym. Wielkie siły fizyczne są po za jego obrębem, lecz siła umysłowa jest w nim samym. Z jój to pomocą człowiek rządzi i kieruje pierwszemi. W miejscach, gdzie przyroda dawała tylko kamienie bez wartości, on zmusza ziemię do przyspasabiania mu obfitych zbiorów. Powietrze, które przebiega te wzgórza, woda, która spada z tych skał, traciłyby się bezowocnie; lecz przemysł stawia przeciw nim maszyny, a woda i powietrze, posłuszni pracownicy, wprowadzają owe maszyny w ruch i czynność. Ogień nawet, ujęty w karby, oddaje swe straszliwe siły na usługi sztuki.

Klasa ludzi, której praca produkuje bogactwa, jest najliczniejsza, najczynniejsza; ona to nadaje towarzystwu ten ruch, to życie zewnętrzne, które tyle nas zdziwia gdy zwiedzamy kraje przemysłowe.

Jedni uprawiają płaszczyzny, pielęgnują winnice na pochyłości pagórków, lub pracują siekierą w lasach na szczytach gór; inni wstępują we wnętrza ziemi dla wyrabiania kopalni i kamieni; inni znajdują swe środki do życia w łowieniu ryb, tak prostem, snadnem nad brzegami strumieni i rzek, a tyle niebezpiecznem na morzach; inni wreszcie wracają z polowania obładowani zwierzyną i skórami. Wszystkie te prace mieszczą się pod nazwą przemysłu rolniczego.

Ludzie niemniej pracowici obrabiają surowe materyały w celu przygotowania ich do różnych użytków, których wymagają nasze potrzeby, nasze gusta, nasze zachcenia. Sposoby produkcji są również rozmaite jak produkta; tu wprawiają w ruch maszyny, których siła przenosi znacznie siły ludzkie; tam używają małych sposobów szczegółowych z nadzwyczajną zręcznością. Nasze pożywienie, mieszka-



nie, sprzęty, odzienie, ozdoby, zatrudniają nie tylko ręce licznych robotników, lecz także umysł ludzi zdolnych do wynajdywania nowych kompozycji lub kształtów, aby zaspokoić nasze gusta i podnieść nasze życzenia. Przemysł rękodzielniczy trudni się tak licznymi i różnymi przedmiotami, że byłoby to nadużywać cierpliwości czytelnika, gdybyśmy mieli wyliczać wszystkie rodzaje fabryk i warsztatów, które się do niego odnoszą.

Nakoniec ludzie poświęcający się przemysłowi handlowemu przenoszą produkt tam gdzie ich potrzeby konsumujących wymagają. Ci sprzedają szczegółowo, hurtem, w kraju i zagranicą, i przesyłają towary z jednego kraju do drugiego. Ten to przemysł, źródło największego ruchu towarzyskiego, zatrudnia niezmiernie mnóstwo ludzi, od woźnicy, który prowadzi ciężko ładowne wozy, aż do bankiera, którego podpis ułatwia w obu światach wypłaty domów handlowych a nawet i Rządów.

Tak więc przemysł rozpada się na trzy główne działy.

Prawa niepowinny nigdy stanowić podziału pracy; byłoby to bowiem pozbawiać wielkiego mnóstwa ludzi środków do życia, które już mają, a często i tych, które mogą sobie utworzyć; byłoby to nałożyć szkodliwy hamulec na podział jakoteż i na produkcję bogactw. Użyteczne podziały stanowią się same przez się. Jeżeli w jakiej ludności każdy pojedynczy człowiek usiłuje sam zadosyćczynić swoim potrzebom, nędza wszystkich staje się niezmierną. Lecz w chwili, w której ci ludzie postrzegają, że każdy z nich mógłby wyłącznie pracować nad wyrobem jednego rodzaju przedmiotów które im są potrzebne, a otrzymywać inne sposobem wymiany, postęp cywilizacji będzie natychmiast widoczny. Każdy zyskuje czas, który tracił przy przejściu od jednego zatrudnienia do drugiego, i nabywa wkrótce tej zręczności, którą nadaje nawyknięcie do jednakowych czynności i ruchów. W miarę jak się przemysł rozwija, podział pracy dzieli się na mniejsze działy, a te rozmnażając się dalej, dochodzą do tego stopnia, iż w niektórych fabrykach szpilek lub kart do grania, przedmiot naj-



mniejszej wartości jest skutkiem pracy dwudziestu lub trzydziestu robotników, z których każdy wyrabiał szybko jedną tylko częśćkę tej rzeczy.

Obfitość, dokładność i niska cena wielkiej liczby wyrobów wynikają z podziału pracy, który należy uważać jako jedną z najsilniejszych przyczyn powiększania się bogactw i zamożności, jakiej używają ludy cywilizowane. A mimo to, taki podział pracy wznieca obawy i narzekania zasępionych dostrzegaczy. „Każden robotnik, mówią oni, zniewolony jest do czynności tak prostej, iż rozum nie jest już potrzebnym do jej wykonania; robotnik staje się machiną żyjącą, i cuda przemysłu okupują się poniżeniem człowieka!”

Przeciw tym narzekaniom można stawić ten fakt niezaprzeczony: Od czasu, od którego przemysł zaczął się wydoskonalać w Europie, wzrastał zarazem i podział pracy i rozwój oświaty w klasach niższych społeczeństwa. Tak więc szkodliwe skutki tego podziału wynagrodzone mi dostatecznie zostały przez wpływ jego na umysłowe zdolności ludów; zamożność

bardziej się upowszechniała, a z nią i ruch pomysłów zawsze jej towarzyszący.

Podział pracy, w takim stopniu w jakim jest obecnie utrzymywany, dostarcza uzasadnionego argumentu do dowiedzenia, o ile to jest koniecznem, że oświata ludowa powinna być rozpowszechniana, i że religia nie powinna ograniczać się na machinalnem tylko wykonywaniu jej przepisów.

Bardzo by niedokładne miano wyobrażenie o pracach, które się przyczyniają do pomnażania bogactw, gdyby mniemano, że się takowe zawierają w trzech rodzajach przemysłu, o których wyżej mówiłem. Są prace rodzaju wyższego, które wydoskonalają i rozmnażają sposoby robienia bogactw.

Inne jeszcze rodzaje prac wpływają w sposób nie prosty wprawdzie, lecz przemóżny na powiększenie bogactw. Urzędnicy, którzy utrzymują porządek w kraju, wojskowi, którzy go zasłaniają przeciw nieprzyjacielowi, oddają sztukom usługi, które można ocenić obrachowując straty handlowe, niepodobne do uniknie-



nia wśród niepokojów wewnętrznych, lub obcych najazdów.

Duchowni, nauczyciele, pisarze przyjaciele ludzkości, mają widoczny wpływ na zamożność powszechną. Z samej uwagi na bogactwa wielkiby już narody miały interes rozpowszechniać moralność, która czyni ludzi rozumniejszymi i pracowitszymi, wierniejszymi swym obowiązkom i skłonniejszymi do wzajemnego wspomagania się.

---

#### O OSZCZĘDNOŚCI I KAPITAŁACH.

---

Widzieliśmy, że siły natury i siły człowieka przyczyniają się do tworzenia bogactw; zwróćmy teraz uwagę na trzeci czynnik konieczny do produkcji. Tym czynnikiem jest oszczędność, dostarczająca narzędzi, bez których praca nie mogłaby się rozwijać.

Różne są rodzaje oszczędności. Oszczędność skąpca, który zakopuje swoje pieniądze, nie wchodzi w obręb żadnej

nauki; oszczędność robiona w celu zaspokojenia potrzeb rodziny, należy do ekonomii domowej; oszczędność wreszcie, która się przyczynia do rozwoju przemysłu, tworząc kapitały, jest tą, którą się jedynie zatrudnia ekonomia polityczna.

Trzeba dobrze zrozumieć co jest kapitał. To słowo nie jednakowe ma znaczenie u wszystkich którzy je wymawiają. Podług jednych, kapitały są sumami pieniędzmi; podług drugich, kapitały składają się nie tylko z sum służących lub mogących służyć przedsiębiorstwom przemysłowym, lecz nadto z wszystkich przedmiotów, jak naprzykład, budowli, sprzętów, narzędzi i t. d. które są przeznaczone do produkowania nowych bogactw.

Suma pieniędzy jest kapitałem bardzo wygodnym, ponieważ posiadacz jej zamienia ją, że tak powiem, dowolnie, za przedmioty których potrzebuje. Ale kapitały w gotówce są tylko bardzo szczupłą częścią tych, których przemysł używa. Sto tysięcy złotych, naprzykład, przechodzą kolejno w ręce siedmiu lub ośmiu przedsiębiorców, którzy wszyscy dają wykonywać budowle, maszyny i t. p. Przy-



puściwszy, że ta suma pozostaje w handlu, to jest ona zawsze tylko sumą stotysięcy złotych, a z niej utworzy się na siedm lub ośm kroć stotysięcy złotych innych kapitałów. Kto rzecz tę inaczej pojmuje, ten niema prawdziwego wyobrażenia o bogactwach, jakie przemysł nagromadza w celu tworzenia nowych bogactw.

Człowiek chcący wznieść zakład przemysłowy ma w rękę sumę własną lub pożyczoną, której używa na zakupienie rozmaitych przedmiotów do jego prac potrzebnych. Ta suma jest kapitałem, lecz jest ona tylko, że tak rzeknę, kapitałem pośredniczym, który należy szybko zamienić na kapitały konieczniejszej użyteczności.

Młody robotnik ma zrazu tylko swój własny przemysł; przyczynia się do produkcji, i ma udział w produktach. Jeżeli strwoni całą zapłatę którą pobiera, położenie jego niemoże się polepszyć. Jeżeli zaś jest zręczny i dobrego prowadzenia się, oszczędza; nabywa narzędzi, materii surowych, i te wykłady stawiają go w możności pracowania na swój własny rachunek. Natenczas zarabia więcej, robi większe oszczędności, które dają mu wreszcie

środki do najęcia sobie pracowni, do przybrania robotników, do dostarczenia tymże materii surowych, narzędzi, i płacenia im za robotę. — Oto jest sposób w jaki się kapitał tworzy i wzrasta. Kapitały są to produkta oszczędzone.

Stosownie do rodzajów przemysłu są kapitały małe i wielkie. Kielnia, której mały kominarczyk używa do czyszczenia kominów, jego skórzane nakolanniki, worek w którym zabiera sadze, i kilka groszy, które mu dają na życie nim otrzyma płacę, to jest całym kapitałem biednego dziecka, które w dalekie często idzie okolice dla szukania sobie zarobku do życia. A w miarę jak zwracamy nasz wzrok ku rodzajom przemysłu ważniejszym, widzimy potrzebę wykładów powiększającą się i rosnącą. Ileż to obszernych budowli, rozmaitych narzędzi, potężnych machin jest potrzebnych do wydobywania kruszcu z ziemi i przemienienia go na stopny; z stopionego na żelazo, z żelaza na stal! — Czy kapitały są małe czy wielkie, są one zawsze jednej natury; są to zawsze produkta oszczędzone.

Użyteczność kapitałów dla przemysłu



jest niezaprzeczoną. Zadziwiająca jest rzeczą, ile to potrzeba produktów do tworzenia produktów. Zbierzcie licznych robotników na gruncie, w którego łonie znajduje się obfita mina; jeżeli niebędą mieli właściwych narzędzi, usiłowania ich zostaną bezskutecznymi. Pozbawiony nakładów potrzebnych pracy, rodzaj ludzki powróciłby do dni swojej dziecinności.

Czy kapitały potrzebne sami tworzymy, czy je otrzymujemy po przodkach, lub ich pożyczamy, to pewna, że przedsiębiorca, dzięki oszczędności swojej lub innych, musi mieć nakłady których wymaga praca.

W przedsiębiorstwie przemysłowym kapitałami są budowle pracy, narzędzia, maszyny (a często zwierzęta), materje surowe, pieniądze potrzebne na wydatki bieżące, a wreszcie wyroby jeszcze nie sprzedane.

Następujące uwagi wyjaśnia to, co się tyczy działania kapitałów.

Wszystkie produkta materialne, które ludzie posiadają, mogą być podzielone na trzy klasy: fundusz użytkowy czyli konsumcyjny, kapitały, i przychody.

Fundusz użytkowy składa się z

produktów, które wprost służą naszym potrzebom naturalnym lub przyswojonym. Znamiona łatwe do poznania odróżniają produkta przemienione na kapitały od tych, które są przelane w fundusz użytkowy. Wszystkie są przeznaczone do dostarczenia nam użytków; lecz kapitały, które tak silnie przyczyniają się do tego celu, czynią to tylko w sposób pośredni, kiedy przeciwnie przedmioty oddane konsumcyi przyczyniają się bezpośrednio do tego. Dodajmy tu, że pierwsze mogą służyć do tworzenia nowych produktów, drugie zaś zużywają się i niszczejają, niepozostawiając nic po sobie.

Kapitały są zawsze produktami nagromadzonemi przez oszczędność, ale niewszystkie mają jedno przeznaczenie. Te, których się używa do tworzenia nowych bogactw, są najużyteczniejszemi dla społeczeństwa. Inne przynoszą tylko dochód swym posiadaczom. Suma, którą się wypożycza, jest kapitałem, lubo nie jest użyta w przemyśle ani przez robiącego pożyczkę, który chce żyć z procentów, ani przez pożyczającego, który robi z niej płochę nabytki. Następujący przykład da le-





psze objaśnienie. Dom, w którym mieszka właściciel, składa część funduszu użytkowego. Jeżeli właściciel wynajmuje ten dom, takowy staje się kapitałem dającym mu dochód; jeżeli zaś przerobi swój dom na fabrykę, takowy stanie się kapitałem czyniącym mu dochód i powiększającym bogactwa społeczeństwa.

Kapitały, które dopełniają tego podwójnego przeznaczenia, są same tylko rzeczywiście produkcyjnymi; inne można nazwać tylko dającymi przychód.

Są wreszcie kapitały nieczynne, to jest takie, których właściciele, czy to z powodu okoliczności, czy z własnej woli, żadnego nieczynią użytku. Pracownia znajduje się sądownie opieczetowaną. Oto są kapitały chwilowo nieczynne. Własna wola właścicieli kapitałów czyni też pewną ilość kapitałów nieczynnymi. Skąpiec zagrzebuje te, które posiada, lecz ten niegodny obłąd umysłowy jest mało zarażającym; pozostaje on bez wpływu na bogactwa społeczeństwa. Obłąd ten zasługuje na zgromienie raczej nauki moralnej aniżeli ekonomii politycznej.

To co głównie paraliżuje kapitały, są to okoliczności, w których niezadowoleni z obecności, niespokojni o przyszłość, ludzie przemysłowi zawieszają swoje projekta, a nawet lękają się wypożyczać swych funduszy tym, którzy mają lub więcej zaufania lub więcej śmiałości. Wtenczas to kapitały się chowają, praca słabiej, i cierpienie staje się powszechnem.

Przychody są to produkta, zwykle przemienione w pieniądze, które ludzie dostają, bądź za dzierżawę swych posiadłości, bądź jako pensye, zyski lub zapłatę za swe prace. Przychody obracają się w fundusz użytkowy lub w kapitały.

Ażeby nabyć prawdziwego wyobrażenia o tej klasyfikacji produktów materialnych, dość jest zważyć, jak wielka to liczba tychże produktów przechodzi ciągle z jednej klasy do drugiej. Towar niesprzedany wchodzi w kapitał fabrykanta; skoro go zaś ja kupię z pomocą części mego przychodu, towar ten przechodzi w mój fundusz użytkowy; a w tej chwili część mego przychodu, dana fabrykantowi, może wejść w jego kapitał. Ten ciągły ruch nie zmienia w niczem nasze



go powyżej określonego podziału, produkt bowiem znajduje się zawsze w jednej z trzech klas, które wyżej były wskazane.

Po rozważeniu usług jakie oddają kapitały, łatwo jest pojąć korzyści które wynikają z ich gromadzenia.

Kapitały, są to narzędzia bezwładne same przez się. Oszczędność otrzymuje od pracy pierwszy materiał kapitałów; ona je kształci i zwraca pracy, która ich dalej używa. To jest co nam dobre rozważenie rzeczy wykazuje. Czynnikiem przeto produkcji są: praca natury, praca człowieka, i oszczędność która tworzy kapitały.

---

#### O UŻYCIU PRZYCHODU.

---

Kiedy ludzie nadają lub przyczyniają wartości przedmiotom które przemysłem swym wyrabiają, natenczas produkują; kiedy zaś obracając te same przedmioty na swój użytek znoszą lub zmniejszają ich wartość, natenczas konsumują. Konsum-

cy jest celem pracy: przez nią tworzenie się i podział bogactw otrzymują całą swą wartość.

Ekonomia polityczna rozróżnia dwa rodzaje konsumcyi, jeden nieprodukcyjny, drugi reprodukcyjny. Pierwszy jest prostą konsumcją; drugi jest przeistoczeniem materji. Kiedy n. p. kupujemy sukno na odzienie, konsumujemy je nieprodukcyjnie, ponieważ, po zużyciu odzieży, niepozostaje nic z wydatku, któryśmy zrobili; ale krawiec, który używa sukna, konsumuje je reprodukcyjnie, ponieważ znajduje wartość onego w sukniach, które nam sprzedaje.

Przypominam pokrótce klasyfikacją bogactw wykazaną w oddziale powyższym. Wszystkie produkta materialne dzielą się na trzy klasy to jest: fundusz użytkowy czyli konsumcyjny, który się składa z przedmiotów przeznaczonych na natychmiastowe zaspokojenie naszych potrzeb; kapitały, które się składają z produktów zachowanych w celu tworzenia nowych; wreszcie przychody, które, stosownie do użytku jaki się z nich robi, powiększają lub fundusz użytkowy, lub ka-



pitały. Rozważmy, który z tych dwóch sposobów użycia jest korzystniejszym dla zamożności ogólnej.

Zgłębiając przedmiot tego rodzaju, poznać można, iż rozsądny użytek przychodu jest też zarazem najprzyjemniejszym i dla pojedynczego człowieka i dla publiczności. Niemam tu, Czytelniku, zamiaru przedstawiania Ci utopii; przytoczę fakta z ścisłą bezstronnością, i będę mówił najdokładniejszym językiem ekonomii politycznej.

Zwróćmy naszą uwagę na ojca rodziny, bogatego, światłego, który z powodu dobrego użytku jaki robi ze swego majątku, zasługuje na to, aby go za wzór postawić.

Jego gusta, interes dzieci i wyobrażenia o dobru publicznem skłaniają go do niekonsumowania całego swego przychodu. Jedną część tegoż przeznaczają na powiększenie swych kapitałów. Ulepsza swoje włości, wznosi budynki w folwarkach, robi ogrodzenia i t. p. Jeżeli te prace nie wyczerpią całego oszczędzonego funduszu, pożyczają przewyżkę jakiemu przedsiębiorcy którego zna zdolności, i podaje mu w

taki sposób środki utworzenia lub powiększenia jakiego użytecznego krajowi zakładu.

Mówiono mu często, że bogaci powinni konsumować wiele, dla podniecania produkcji; ale on wziął to na rozwagę. On wie, że ta część jego przychodu, którą przeistacza na kapitały, niemniej będzie konsumowaną, jak ta, którą przeznaczają na wydatki swojego domu. Oszczędności, obrócone na ulepszenie posiadłości, lub wypożyczone jakiemu przedsiębiorcy, konsumowane są przez różnych robotników, którym dają pracę. Ta część przychodu idzie wprost do konsumentów pracowitych, poczciwych, godnych zachęty. Dodajmy, że dzierzawca staje się zamożniejszym i może, przy odnowieniu kontraktu, powiększyć rentę; że rękodzielnik zbiera zyski i płaci procenta. Tak więc, nie tylko wielka liczba robotników żyła, ale dzierzawca, fabrykant i właściciel znajdują się w stanie robienia większych wydatków. Ci więc w wielkim są błędzie, którzy mniemają, że się ujmuje konsumcyi przychód który się obraca w kapitał. Nie konsumuje się wprawdzie on sam, lecz daje się go kon-



sumować innym w sposób najużyteczniejszy dla zamożności ogólnej.

Człowiek bogaty, o którym mówię, wkłada w fundusz użytkowy znaczną część swego przychodu, ale niewydaje jej bez wyboru i bez gustu. Ponieważ jest oświecony, wie jak się uchronić od stania się ofiarą swego bogactwa.

Niewiadać u niego mnóstwa sług niepotrzebnych, ponieważ chce być dobrze usłużonym, i ponieważ woli utrzymywać na wsi poczciwych robotników, aniżeli robić z nich w mieście próżniaków i oszustów odzianych w jego liberyą. Porządek panuje w jego domu; on wie dobrze co ma myśleć o owój zasadzie parazyty: Hojności bogatego żywią biednego! — To coby miał wydać nierozsądnie i bez przyjemności, woli wydać przyjemnie dla siebie, użytecznie dla drugich.

Człowiek ten mówi chętnie o zasadach, które sobie utworzył, ponieważ po dobrych przykładach, najpotrzebniejszemi są dobre rady. Przechwalacze rozrzutności, mówi on, powinnyby życzyć, ażeby istniały dni tak zwane Saturnalia, w którychby bogaci łamali swe meble dla zachęcenia prze-

mysłu. Te meble, któreby trzeba innemi zastąpić, dałyby płacę robotnikom i zyski przedsiębiorcom. — Lecz jeżeli ludzie bogaci nie uciekają się do tego dziwaczego i szalonego środka, wydają dlatego niemniej tenże sam przychód; przyczyniają się więc zawsze do zysków i do płac, a to czego niezniszczyli służy i nadal użytecznie. Meble, które im się już niepodobają, sprzedane po niskiej cenie, przydają się innym osobom; później, sprzedane jeszcze taniej, idą służyć w mieszkaniach coraz skromniejszych. Przedmioty, których konsumpcya jest wolna, gromadzą się coraz więcej i stają się dla towarzystwa niezmiernym funduszem bogactw. Porządek może jedynie powiększyć ten kosztowny fundusz i czuwać nad jego zachowaniem.

Jeżeli człowiek uczciwy który tak mówi, widzi, że się go słucha z uwagą, mówi dalej: Co za szaleństwo wyobrażać sobie, że bogaty byłby skąpcem, gdyby nie był rozrzutnikiem! jak gdyby był tylko jeden sposób wydawania, i jakby tylko albo tego sposobu użyć trzeba, albo też zakopać swe pieniądze! Każdy wydatek ma pewną użyteczność; ale niekażden wy-



datek jest równie użytecznym. Rozrzutność, marnotrawstwo ma nawet takie skutki których nic nie wynagradza, mianowicie kiedy niszczy przedmioty, których niemożna dowolnie rozmnażać, a to dlatego, ponieważ współdział natury jest do ich produkcji potrzebnym. Kiedy mebel jest złamany, woła się robotnika, ale kiedy się niszczy zboża, drzewa, niemożna zmusić natury do wynagrodzenia szkody, którą się towarzystwu zrobiło. Niema wprawdzie konsumcyi zupełnie straconej. Jeżeli zniszczysz zboże, wówczas ten kto ci je sprzedał, wziął za nie wartość w pieniądzech; ale ten kto cierpi głód, i któremu to zboże dałoby pożywienie, gdzie się dla niego znajdzie wynagrodzenie twojego szaleństwa? Rozrzutności bogatych czynią uszczerbek klasie najliczniejszej; a oszczędność ich dobrze zrozumiana powiększa mienie ubogich.

Ten człowiek rozsądny, chce mimo swojego bogactwa, nietylko ażeby porządek panował w jego domu, ale nie pogardza on także uciekaniem się do różnych środków ekonomicznych i do ważnych zastosowań nauki. Każę stawiać swe piece i

kominy na taki sposób, ażeby przy mniejszym koszcie lepiej ogrzewały, choćby tyldla dania dobrego przykładu i rozpowszechnienia użytecznego zwyczaj.

Jeżeli ludzie lekkomyślni zechcą podobne starania obracać w śmieszność, i twierdzić, że one są skutkiem skąpstwa, wnet błąd swój poznają, skoro w pomieszkaniu tego rozsądnego człowieka zobaczą wszelkie oznaki bogactwa i dobrego gustu. Jego meble są równie pięknie jak trwałe. Wiele przedmiotów wygodnych, przyjemnych zdobi dom jego. Majątek dozwala mu mienia takowych, on ich też chętnie rodzinie swój dostarcza. Jeżeli mieszka daleko od stolicy, stara się obudzić w około siebie przemysł i wykształcić robotników, sprowadzając różne modele. Lubo się niezajmuje swym ubiorem, jest zawsze porządnie ubrany, i wszystko, co służy do jego użytku, wybranem jest z najlepszych fabryk. Lubi on w każdym rodzaju to co jest pięknem, i wie dobrze, iż wydoskonalone rękodzielnie, których wpływ tak jest ważny, mogą tylko istnieć zostając w stosunkach z bogatymi. Wydatki na stół nie są dla niego największe-



mi; niewiadać w obiadach jego tój rozrzutności, która zdaje się okazywać iż się ma za gości głupców, ale jego kucharz posiada całą sztukę jakiej potrzeba w wielkim domu. Jedyna różnica, którą można dostrzedz pomiędzy jego stołem a stołem innych bogaczy, jest ta, że jest lepiej urządzony z mniejszym kosztem i że zgromadza przyjemniejszych gości.

Nie wspominam o tój części jego przychodu, którój używa na wychowanie dzieci, ani o tój, którą poświęca na uczynki dobroczynne. Poprowadziłoby to mię do uwag zbyt od przedmiotu oddalających.

Zasady, które kierują tym zamożnym człowiekiem, nieróżnią się w niczem od tych, jakie powinien wykonywać każdy, którego przychód nie wychodzi w całości na codzienną konsumcyą. Jako bogaty właściciel ulepsza swoje posiadłości i umieszcza na zysk znaczne sumy, tak też robotnik powinien skupować narzędzia pracy, i umieszczać to, co może oszczędzić. To są jego kapitały. Co się tyczy funduszu użytkowego, ubogi powinien więcej jeszcze niż bogaty, wkładać weń z rozwagą pewną część swego przychodu, i

wiedzieć, iż należy nabytki trwałe przynosić nad te, których zużycie jest szybkie. Jeżeli może, bądź w swem pożywieniu, bądź w odzieży, przydać sobie coś zbytętecznego, powinien raczej użyć tój kwoty na kupno mebli i sprzętów, które jeszcze dzieciom swoim pozostawi.

Wiadomo, jak wielkim jest wpływ bogatych. Jeżeli oni zastosują się do zasad które tu przedstawiłem, zbawienny przykład ich będzie w stanie sprowadzić ulepszenia we wszystkich klasach towarzystwa. Kraj, w którym te zasady będą szanowane, liczyć się będzie do tych, w których się zrodzi najwięcej bogactw, cnót i szczęścia.

Jeżeli przeciwnie opinia pobudza do rozrzutności; jeżeli mylne pojęcia o ekonomii politycznej utwierdzają błąd, że wszelka konsumcyą jest w równej mierze użyteczną, wynikną ztąd niezawodnie skutki przeciwne. Ludzie bogaci wkładać będą swe przychody w fundusze użytkowe. Pewna liczba ludzi będzie wprawdzie miała ztąd korzyść, bo, jak powiedziałem i powtarzam, każdy wydatek ma pewną użyteczność. Kiedy bogaci wydają pienią-



dze na liczną służbę, na kobiety publiczne, na kuglarzy, istoty te nie tylko żyją i konsumują to co dostały, ale dają także zarobek robotnikom. Lecz zdaje mi się, że sposób w jaki nasz światły ojciec rodziny używa swego przychodu, daje właściwsze środki do życia ludziom uczciwym i pracowitym, a nie widzę wcale, przez jakie drogi przechodzą sztuki złota, które rozrzutnik rozprasza w celu tworzenia kapitałów, lub pomnażania ulepszeń jakich wymaga rolnictwo. Jeżeli wielcy posiadacze czynić sobie będą zaszczyt z hojności, wtedy kupcy, fabrykańci będą się z nimi chcieli ubiegać w rozrzutności; ci ostatni rozproszą swoje kapitały, i wszystkie klasy towarzystwa ogarnie stopniowo ten sam szal. Kraj stanie się obszernym teatrem rozpusty i próżniactwa.

Dlatego też to pisarze, którzy usiłują rozbudzić przemysł, zalecając konsumpcją bez reguły i bez miary, jakakolwiek w tym względzie jest prawość ich zamiarów, przemawiają jako nieprzyjaciele moralności, i nie pojmują jednę z najważniejszych prawd nauki o bogactwie.

L. BIANCHINI.

## UBÓSTWO,

JEGO PRZYCZYNY I ŚRODKI  
ZMNIEJSZENIA GO.\*)

Wszystkie ludy, bogate i ubogie cywilizowane i barbarzyńskie, burzliwe i lubiące pokój, wszystkie bez różnicy podnosiły skargi przeciw ubóstwu. Możliwy byłoby rzec, iż ubóstwo jest pierwotnym grzechem towarzystw i że dla wcielonego w istnienie ludów towarzyskość jest nie nadejściem odpuśczenia, lecz ciąglem pokutowaniem.

Ludzie powtarzają ciągle, że towarzystwo jest źle uorganizowane, że żyć niemoże, że trzeba zwrócić się aż źródła pauperizmu, bo jedynie wysuszenie tego źródła będzie go mogło zniszczyć.

Wytępienie zupełne ubóstwa jest uto-

\*) Z dzieła: *ECONOMIE, ou remède au pauperisme* par M. L. Mezières.



pią, przeciwną rozwojowi bogactw, a nawet samemu istnieniu towarzystw. Nauka dobrego bytu może przeto jedynie zatrudniać się zniesieniem téj części pauperyzmu, która rzeczywiście wynika z złej organizacji politycznej, i która może być wytepioną przez działanie mądrych Rządów. Zniesienie praw i przepisów, które tamują handel, przemysł i rolnictwo, musi zmniejszyć ubóstwo. Lecz Rządy nie przedsięwziąć niemogą przeciw pauperyzmowi wynikającemu z zepsucia upadających pokoleń, z nieprzyjaznych klimatów, z klęsk fizycznych, z wad ludzkich umysłowych i organicznych, z przywar tak dalece wkorzenionych, iż śmierć je tylko sama może usunąć,

W takich razach, zadaniem Rządu jest złagodzić zło publiczne, i przyjść w pomoc nowemu pokoleniu przez popieranie wychowania narodowego i zdrowych idei, oraz przez przywrócenie zasad sprawiedliwości, ekonomii i godności towarzyskiej. Lecz te środki nie tworzą stanowczego systematu, za którego pomocą ubóstwo publiczne mogłoby być wykorzeniemem.

26.861 -



o. VIII, 30. kn16 2.

o. 507. E. t. 1.



Biblioteka Główna UMK



300020640387

26861/4

BIBLIOTEKA  
NAUK MORALNYCH I  
POLITYCZNYCH,

WYDAWANA PRZEZ

KAROLA FORSTERA,

obejmuje aż po d. 1. Listopada 1867, Tomów 19.  
Osoby, które odtąd nabędą te 19 tomów za  
cenę 19 Talarów, otrzymają wszystkie wyjść je-  
szcze mające tomy, bez dalszej onych opłaty.

Subskrypcya otwarta jest u Karola For-  
stera, w Berlinie, 24 Leipziger Strasse, (pisać  
frank o, z przesłaniem asygnacyi pocztowej na  
powyższą kwotę.)

KLASOM PRACUJĄCYM POLSKIM

sześć książeczek przynosi szczery  
ich przyjaciel Karol Forster.

Cena każdej książeczki 2½ srebr. groszy.

Cena 3 egzemplarzy kompletnych (18 książ-  
zeczek): 1 Talar.

Dostać można również u Wydawcy, w Berlinie,  
24 Leipziger Strasse.